

Następne prace Kwiatkowskiego mają znaczenie koniunkturalne. Są to mianowicie: „Kryzys współczesny“ (Warszawa, 1935); „W walce z terrazniejszością o lepszą przyszłość gospodarczą“ (W., 1935); „Walka o nową Polskę“ (W., 1936).

Najświeższym rozdziałem tej walki o nową Polskę jest chyba niedawna mowa w Katowicach, wydana w osobnej broszurze p. t.: „Przez zjednoczenie ku potężnej Polsce“ (W., 1938).

Proste zestawienie tych prac świadczy, jaką drogą poszła ewolucja myśli i zainteresowań obecnego wicepremiera, by skierować się w końcu ku horyzontom przyszłości narodowej.



Niepodobna, rzecz prosta, w ramach jednego artykułu zmieścić wszystko, co nasuwa pod pióro widok tak świetnej i rozległej działalności. Poprzestać więc musimy na cytatach, może dorywczych, lecz znamienitych dla sposobu myślenia p. wicepremiera. Oto np. jego podejście do tak drażliwej i zadrażnionej sprawy Gdańska w „Dysproporcjach“:

„W Gdańsku — czytamy — wytworzył się stan chorobliwej psychozy narodowej. Myślą, z którą budzi się i zasypia każdy prezydent W. Miasta, każdy senator, każdy polityk niemiecki, każdy urzędnik — jest obawa, czy w ciągu nocy lub dnia nie przybył tu jeden nowy Polak, czy nie będzie on kiedyś obwiniony, że właśnie za jego przyczyną wzmocnił się element polski w Gdańsku.

Jest to oczywiście przesada patologiczna; tym nie mniej jednak uczucia te muszą być rozumiane przez nas, szczególnie przez nas, którzy w obronę naszego narodowego stanu posiadania wkładaliśmy tyle sentymentu i niemal religijnego uczucia“ (str. 175).

A oto podejście — nie mniej wyrozumiałe i spokojne — do innej arcydrażliwej kwestii — żydowskiej:

„Oto — czytamy — skutki nadmiernego skupienia Żydów w Polsce: w stosunku do małych obrotów handlowych w zubożałym społeczeństwie roz-

ciągnął się zbyt długi i zbyt obfity łańcuch pośrednictwa“ (str. 194).

Trudno krócej i trafniej scharakteryzować tak zawiłe zagadnienie!

Uzasadniony i trzeźwy optymizm p. wicepremiera w walce o nową Polskę łatwo zrozumieć, zastanowiwszy się nad takim jego zdaniem:

„Nie ten naród reprezentuje wyższe walory, który stabilizuje w bezruchu życie swe na wysokim szczytowym poziomie, ale ten, który wykazuje największą dynamikę rozwoju, zdecydowany ruch ku górze, choćby jego punkt wyjściowy leżał bardzo nisko.“

A oto, jak powstawał w myśli p. wicepremiera zarys C. O P.-u:

„Istnieje wielkie, nieodseparowane murem celnym ani prohibicją Państwo — Polska B, t. j. województwa centralne i wschodnie. Ono musi być zdobyte przez wytwórczość przemysłową Polski Zachodniej, ono pragnie wzajemnej wymiany towarowej, ono musi uczestniczyć i w kredytach budowlanych i w inwestycjach państwowych i w pomocy eksportowej.“

I wreszcie to konkluzyjne programowe założenie:

„W przeszłości naszej umieliśmy nieraz walczyć po bohatersku — wbrew przewadze liczby i techniki — o nasze wyzwolenie polityczne. Mobilizujmy dziś ten sam wysiłek w imię naszej wolności i niepodległości gospodarczej.“

To wekslowanie energii i woli narodu z toru walki zbrojnej na tor pracy twórczej stanowi zasadniczy rys działalności Eugeniusza Kwiatkowskiego. Solidaryzuje się z nią chyba każdy, choćby dokładnie nie przemyślał jej znaczenia. Jedno tylko musimy dodać: żeby wszystkie żywotne siły narodu mogły się w tym dziele zespolic, należy nie tylko puścić w niepamięć dawne swary i spory, ale i dać bodaj moralną satysfakcję ludziom, którzy niesłusznie ucierpieli w okresie rugów w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

L. BRUN

## Z podróży po Polsce

Malownicza jest ziemia sanocka. Szeroko rozłożyła się na wyniosłościach Podkarpacia, przeglądając się w nurtach krętych rzek, chowając tajemnice minionych wieków w głębinach jarów i na szczytach zalesionych gór. Leżąc na uczęszczanym handlowym szlaku Polska—Węgry, ziemia sanocka mogła ongiś stanąć na odpowiednio wysokim poziomie. Tych dróg kupieckich i mieszkańców sanockich pilnowały bezpieczeństwa gęsto tu osadzone zamki rycerskie.

Wszystko to minęło. Dziś powiat Sanocki ma charakter wybitnie letniskowy, położony bowiem nad rzeką Sanem i Oslawą, obfituje w malownicze zakątki i tereny turystyczne, jak zimą tak i latem ściągając liczne rzesze turystyczne.

Niestety, stan dróg stoi na przeszkodzie należytego wykorzystania tych cennych walorów.

Dużą też troską gospodarza powiatu p. Starosty

Wojciecha Buciora jest zdobycie funduszy na budowę i konserwację dróg.

Turystyka i ruch letniskowy ma o tyle duże znaczenie, że ludność powiatu, to przeważnie drobni rolnicy. Racjonalnie też przeprowadzona akcja propagandowa może przyczynić się do większego zwiedzania tych okolic, podnosząc zarazem zasobność materialną miejscowej ludności. Wprawdzie bowiem akcja scaleniowa w partiach zwłaszcza górskich rozwija się bardzo pomyślnie, dzięki uświadomieniu ludności przez Komisarza Ziemińskiego i powiatowych instruktorów rolnych, lecz sama komasacja nie może utrzymać drobnego rolnika, który zmuszony jest szukać pracy i zarobku poza swym gospodarstwem. Z tego też powodu pomimo znakomitego rozwoju miejscowego przemysłu, przemysł ten nie jest w stanie zatrudnić wszystkich poszukujących pracy. Stąd